JÉŻ

OBRAZEK PRZYRODNICZY

dla

LUDU I MŁODZIEŻY.

Skreślił

Bronisław Gusławicz.

Osobna odbitka z Przyjaciela Zwierząt.

W KRAKOWIE.
Nakładem Autora.
W drukarni Fr. Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.
1879.

Świetnej Bibliotece Jagiel-
lońskiej

autor.

W Krakowie, 16/X 1879.

Gdziekolwiek myślą twoją uderzysz,
i czy uwierzysz, człeku, czy zmierzysz,
po całym świecie znajdziesz ład wszelki
bo świat jest boży, a Bóg jest wielki.
W. Pol.

Między zwierzętami najwięcéj jest owadów. Poznano ich dotąd już około 70,000 gatunków. Zwierząt ssących zaś, t. j. takich, które rodzą żywe młode i mlekiem je karmią, jak człowiek dziecię, poznano dotąd na całéj ziemi tylko przeszło 2000 gatunków. Na 1 gatunek zwierząt ssących przypadają zatym 32 gatunki owadów. W naszym kraju żyje przeszło 8000 gatunków owadów, zwierząt ssących czyli ssaków tylko 55 gatunków, ptaków około 260, nie licząc tych, co na wiosnę i w jesieni przelatują, nie zatrzymując się u nas wcale, jaszczurek tylko 4, wężów 6, żab 9, salamander 3, żółwiów zaś 1 tylko gatunek. Owadów więc jest najwięcéj gatunków, jak na całéj ziemi, tak téż w kraju naszym.

Owady są to małe zwierzęta. Rozmnażają się one tak bardzo, jak żadne inne zwierzęta na ziemi; są one niesłychanie żarłoczne i niemal nienasycone. Z tych to powodów właśnie wyrządzają one ogromne szkody. A szkody te stawałyby się jeszcze daleko większymi i ani człowiek, ani żadne inne zwierzę, ani żadna roślina nie obstałyby się przed nimi, gdyby Pan Bóg nie był zaradził złemu. Tak jest, nie kto inny, jeno sam Pan Bóg zaradził temu, bo człowiek z całą mądrością i całą pychą swoją nic tu nie poradzi.

Prócz owadów są jeszcze inne zwierzęta szkodliwe, mianowicie myszy, norniki i szczury. Wprawdzie i owady i inne szkodniki stworzył Pan Bóg, a stworzył je prawdopodobnie dlatego,

aby wszystkie twory ziemskie razem przedstawiały jednę wielką, piękną całość. Wszakże aby owady przy rozliczności i mnogości, oraz żarłoczności swojéj, tudzież inne szkodniki, jak np. myszy, nie stawały się szkodliwymi dla innych stworzeń, urządził Pan Bóg wiele innych zwierząt tak, że one żywią się głównie tymi szkodnikami, owadami, myszami itp. Te więc zwierzęta, zapobiegając zbytecznemu rozmnażaniu się owadów i innych szkodników, stają się nadzwyczaj użytecznymi, stają się prawdziwymi dobrodziejami człowieka. Tu widzimy niewysłowioną mądrość Boga, Stwórcy naszego. Takich zwierząt pożytecznych powinniśmy chronić; przez chronienie ich uznamy i uszanujemy mądrość Bożą, bo Pan Bóg w nieskończonéj mądrości swojéj stworzył je tylko dla dobra naszego.

Wiele szkodliwych owadów, mianowicie ciem i chrząszczów lata tylko w zmroku i w nocy. Nie złowi ich wtedy żaden ptak żywiący się owadami prócz jednego kozodoja, bo ptaki wtedy już śpią, a człowiek wcaleby im nic nie zrobił. Aby te owady nie rozmnażały się swobodnie i szkód człowiekowi w ogrodach, sadach, polach, gajach i lasach nie wyrządzały, stworzył Pan Bóg niedoperze czyli gacki i tak je urządził, że latają w zmroku i w nocy i jedynie owadami się żywią. Są zatym one niezmiernie pożyteczne. Inne znowu owady i chrząszcze przebywają w nocy na ziemi, w trawie i w liściach, również ich poczwarki, następnie ślimaki niemające skorup, sprawiające w zasiewach i po ogrodach nie małe szkody. Otóż te owady wyławia **jéż** w nocy. Wykopuje on także glisty i owady ukryte pod powierzchnią ziemi, łowi z upodobaniem doskonale myszy po stodołach i koło domu, w ogrodzie i w polu, gdzie je bardzo zręcznie z ich gniazd podziemnych wydobywa; zjada węże, żaby i ropuchy, poluje nawet na żmije, jedyne u nas, ale bardzo niebezpieczne węże jadowite. Ukąszenie i jad żmii, przyprawiające człowieka łatwo o śmierć, jeżowi wcale nic nie szkodzą. Również nic mu nie szkodzą tak zwane kantarydy czyli majki, piękne, zielone, dosyć duże chrząszcze, ale tak zjadliwe, że przyłożone na ciało bardzo pieką i silne sprawiają odęcia skóry. Czy trzeba jeszcze czegoś więcéj, aby się jak najmocniéj przekonać, że jéż jest zwierzęciem nieocenionéj wartości dla pól, łąk, pastwisk, ogrodów, lasów i gajów naszych?

Jéż jestto stworzenie niewinne i bojaźliwe. On broni się nie walcząc, rani nie zaczepiając, jak mówi przyrodnik Buffon. Nie będąc bardzo silnym i rączym do ucieczki, otrzymał on od przyrody uzbrojenie kolczaste na grzbiecie i po bokach. Napadnięty ściąga głowę i łapki pod brzuch i zwija się w kłębek zewsząd kolcami najeżony, którymi kole nieprzyjaciela swego. Im bardziéj go się drażni, tym więcéj się jeży i skurcza. Psy szczekają tylko nań, ale nie kuszą się go schwytać. Spodnia część ciała jego pokrytą jest szczecią. Głowę ma krótką, bo na 7—9 cm. długą, nieco spłaszczoną, podługowatą; pyszczyk ryjkowaty, oczy małe, ale wypukłe, uszy krótkie (15 mm.) wystające; również ma

ogonek krótki (do 4 cm. długości); sam zaś mierzy 25 do 30 cm. długości.

Do grzebania służą jeżowi silne łapki przednie zaopatrzone w tęgie pazury. We dnie po największéj części śpi i tylko w nocy poluje; z tego powodu dał mu Pan Bóg dobry słuch i wyborny węch. Każdy więc gospodarz, każdy ogrodnik cieszyć się powinien, mając w polu, w ogrodzie lub w sadzie jeża, bo nikt nie wyczyści mu tak doskonale pola i ogrodu, jak właśnie te zwierzęta, nie wyrządzające przytym najmniejszéj szkody.

Niektórzy posądzają jeża, że wyłazi na drzewa, zrzuca jabłka lub gruszki, potym po nich się tarza i nabite na kolce zanosi do swego legowiska. To atoli jest bardzo śmiesznym przesądem, bo już uzębienie jeża okazuje dostatecznie, że te zwierzęta nie są stworzone do żywienia się pokarmem roślinnym.

Wiadomo bowiem każdemu, że lis, wilk, kot nie takie ma zęby, jak zając, wiewiórka, koza, owca, wół, krowa lub koń. Dlaczego to tak jest? Dlaczego nie wszystkie zwierzęta jednakowe mają zęby, czyli jak to mówią, jednakowe uzębienie? Zęby służą do gryzienia, do żucia, do rozdrabniania pokarmu. Więc według rozmaitości pokarmu, jakim się zwierzęta żywią, mają one téż rozmaicie urządzone zęby i nie w jednakowéj liczbie. I rzeczywiście krowa, wół, koń, zając, wiewiórka i tym podobne zwierzęta nie żywią się mięsem, lecz trawą, sianem, słomą, owsem, słowem pokarmem roślinnym i dlatego mają one zęby trzonowe o koronie płaskiéj; kot zaś, wilk, lis i tym podobne ssaki nie jedzą słomy, siana, trawy, lecz żywią się mięsem, więc téż ich zęby inaczéj są urządzone, aniżeli u krowy, konia lub zająca. Z zębów można zatym poznać, czym się zwierzęta żywią; od tego zasię, czym się to lub owo zwierzę żywi, zależy najczęściéj pożyteczność lub szkodliwość jego.

Jakież tedy zęby mają jeże? Otóż mają one z przodu tak zwane siekacze, potym kły, nieco mniejsze od siekaczów, wreszcie zęby trzonowe z koronami ostrosęczkowatymi, a razem 36. Takie zęby nie mogą służyć do gryzienia i żucia pokarmu roślinnego, lecz jedynie pożywienia zwierzęcego. Tak téż jest rzeczywiście; jeże żywią się li tylko owadami, robakami, ćmami, tudzież ich poczwarkami, żabami, ropuchami jaszczurkami, wężami, żmijami, ślimakami, myszami i nornikami. Do wykazania śmieszności powyższego przesądu dodamy jeszcze to, że jeże nie umieją wcale włazić na drzewa, a tym mniéj złazić, a wreszcie gdyby téż jéż zjadł jaki owoc spadły, toć to tylko z głodu i z braku innego, pożywienia, mianowicie owadów, myszy, żab itd. i wcale nie byłoby mu czego żałować.

Oprócz tego posądzają ludzie jeża, że poluje na drób, ptaki lub króliki. Do kurnika wleść nie potrafi. Włazi tam kuna lub lis, a chociażby jéż napadł gniazdo jakiego ptaka, znajdujące się na ziemi, szkoda taka nie idzie żadną miarą w porównanie z pożytkiem jego.

Również jest brednią i zabobonem, jakoby tłuszcz jeża był jakim lekarstwem, zupełnie jak to, że sadło niedźwiedzie, psie, świstacze, borsucze itp. na co pomaga. Kto w takie lekarstwa wierzy, ma bardzo miałki rozum; kto po takie lekarstwa chodzi do apteki, téż go nie ma więcéj, bo one się na nic nie przydadzą i żaden lekarz ich nie zapisuje, a jeżeli człowiekowi prostemu nie rozumiejącemu tych rzeczy, a mającemu głowę nabitą najśmieszniejszym nieraz głupstwem, aptekarz jaki sprzedaje takie tłuszcze, to niechaj każdy taki człowiek będzie przekonany, że go aptekarz oszukuje i że mu daje zwyczajny tłuszcz świński lub kozłowy, może téż zajęczy lub gęsi, dlatego jedynie, aby utargować kilka groszy. Ale cóż powinno być milszym człowiekowi uczciwemu i rozumnemu, czy uwalnianie bliźniego od fałszu i zabobonu, czy téż pozostawienie go w głupocie, aby wykpić na nim kilka centów? Haniebnato rzecz podtrzymywać i podsycać nieświadomość, przesąd i zabobon w bliźnim, aby z niego ciągnąć korzyści!

Ponieważ wszystkie te zwierzęta, którymi jéż się żywi, zasypiają na zimę, prócz myszy i norników, przeto jeże dla braku pokarmu w téj porze, przesypiają ją w gniazdach swoich w otrętwieniu i dopiero w marcu się budzą. Nie zbierają więc żadnych zapasów, jak to niektórzy mylnie utrzymują, boby im się na nic nie przydały. Lubią one przesiadywać i słać sobie gniazda w gęstych zaroślach pod starymi wybutwiałymi drzewami, pod kupą suchych patyków lub cierni. Legowisko swoje wyściela liśćmi i mchem. W sen letargowy zapada jéż z końcem października lub w pierwszéj połowie listopada, a zwłaszcza wtedy, gdy ciepłota powietrza obniży się do 3—5°C. W czasie snu zimowego ciepłota krwi jego obniża się do 5°C., podczas gdy w ciepłych dniach letnich dochodzi ona do 35°C. Gdy wiosenna ciepłota powietrza wzniesie się do 12—15°C. np. już często na początku marca, budzą się jeże i opuszczają swoje legowiska zimowe, aby na nowo rozpocząć swoję czynność przez przyrodę wskazaną.

Jeżów nie ma u nas wcale wiele, a chociaż jeżyca miewa trzy do sześciu młodych, przecież młode jeżęta następnego lata jeszcze się nie parzą, a co gorsza, będąc delikatnymi zwierzątkami, w zimie często giną na mrozie i słocie. Mimo swojéj obrony kolczastéj padają one częstokroć ofiarą drapieżnych zwierząt, jak lisów, kun i puchaczów; a krom tego psy téż im nie dają pokoju. Z tego powodu powinien być każdy gospodarz, każdy ogrodnik tym oględniejszym, i zamiast prześladować tak pożyteczne zwierzę, łapać je lub zabijać, powinien się starać o utrzymanie go i rozmnożenie w ogrodzie i koło zabudowań gospodarskich.

Dlategoż téż, aby jeże u nas nie zostały do szczętu wytępione, objęte są one ustawą ochraniającą zwierzęta pożyteczne, sankcyjonowaną przez Najjaśniejszego Pana dnia 21 grudnia 1874 r.

Kto chce jeża utrzymać w ogrodzie, w sadzie, koło domu lub w polu, niechaj pod starym drzewem lub między drzewami

w kącie ogrodu, koło płotu od samego spodu gęsto cierniami obrzuconego przysposobi mu miejsce spokojne, niechaj w pobliżu położy garść mierzwy lub liści suchych i mchu, aby sobie jéż mógł usłać wygodne legowisko, albo gdyby zarośla były większe i dosyć gęste, niechaj porozstawia kilka skrzynek na $^1/_2$ m. długich, $^1/_4$ m. szerokich i wysokich, ale bez dna i z dziurą z boku do włażenia, i niechaj te skrzynki obrzuci cierniami i gałęziami, a jeże chętnie tam będą się chowały. Tak przynajmniéj robią tam, gdzie się już poznano na użyteczności tego zwierzęcia.

Jéż da się łatwo oswoić. Trzymają go więc po domach i tu łowi myszy, a jeszcże więcéj tak zwane karakony, bardzo brzydki owad trzymający się po kuchniach i po domach. Ale tu częstokroć to biedne zwierzę tylko męczą i najczęściéj ginie z głodu. Jak wszystkie inne tego rodzaju zwierzęta, tak i jéż jest dosyć żarłoczny, ale czego nie dopadnie na ziemi, tego téż już ze ściany nie dostanie; karakony zasię łażą po ścianach, sufitach i powałach, po stołach i półkach; tam jéż nie wylezie. Myszy poczuwszy nieprzyjaciela, téż częstokroć się wynoszą. Więc chociaż jéż, jak to łatwo na własne oczy można widzieć, czatuje przy szparach w podłodze i nieustannie wietrząc biega koło ściany, przecież nie upoluje on tyle, aby się nasycić. Ktoby go więc chciał trzymać w domu lub w zielarni, winien mu codziennie dodawać kilka łutów mięsa surowego krajanego lub wątroby surowéj pokrajanéj i świeżéj wody na miseczce lub mleka, które bardzo lubi; na noc należy dobrze pozawierać otwory do pieców lub cyganków, aby nie wlazł i nie spalił się, cebrzyki zaś z wodą ponakrywać lub postawić na jakiéj ławie tak wysoko, aby ich nie dostał, bo inaczéj łatwo wpadnie i utonie, a takiego zwierzęcia zawsze i wszędzie szkoda. Legowisko, które sobie upatrzy, należy zaopatrzyć w garść siana, a w zimie gdy śpi, nie ruszać go, ale dać mu spokój, i wtedy nie trzymać go w miejscu ciepłym, lecz nieco chłodnym. Wreszcie miejsce koło legowiska dla utrzymania czystości, należy posypać piaskiem. Daleko atoli poradniéj wcale nie trzymać go w domu, bo myszy można wyłowić łapką, a karakony do płytkiéj, ale gładkiéj miski napełnionéj, lecz nie do samego wierzchu, odwarem z grochu, i obwiniętéj szmatą, po któréjby robactwo do niéj właziło. Pod przypieckami zaś najlepiéj je wypalić słomą, a w szparach wrzącą wodą, nasypawszy poprzednio nieco wapna niegaszonego.

Nie zabijajcie jéżów, kretów, ryjówek i nietoperzy!